

Baruch STERMAN, Judy Taubes STERMAN, *The Rarest Blue. The Remarkable Story of an Ancient Color Lost to History and Rediscovered*, Guilford 2012.

Książka *The Rarest Blue* nie należy do nowości wydawniczych, jest jednak pozycją godną dostrzeżenia przez polskich badaczy, ze względu na poczyniony w niej ukłon w stronę badań nad kulturą materialną starożytnego Izraela, której zgłębienie umożliwi lepsze zrozumienie świata Biblii. Już sama szata graficzna publikacji przyciąga uwagę, bowiem książka, zgodnie z tytułem, pełna jest odcieni błękitu: od błękitnej okładki, po pisane błękitną czcionką stopki i cytaty. Ponadto w jej wnętrzu czytelnik odnajdzie dwie wkładki ilustrujące omawiane zagadnienia.

*The Rarest Blue* jest książką naukową, którą Baruch S t e r m a n i Judy Taubes S t e r m a n napisali ze swadą reportażyistów. Choć Judy Taubes Serman figuruje na okładce jako współautorka, wydaje się, że głównym autorem książki jest Baruch Serman, który w narracji posługuje się zazwyczaj pierwszą osobą liczby pojedynczej. Czytelnik przez piętnaście kolejnych rozdziałów wprowadzany jest w świat barw, produkcji starożytnych tekstyliów oraz pozyskiwania najcenniejszych barwników. Tytułowym „najrzadszym błękitem” jest purpura, którą Biblia Hebrajska nazywa *tekhelet*. To właśnie ona jest główną bohaterką książki i obiektem największego pożądania, nie tylko dla autorów, ale głównie dla ortodoksyjnych środowisk żydowskich, pragnących wypełniać szczegółowe przepisy Tory.

Swoje opowiadanie autor rozpoczyna od dość niezwykłego epizodu (*Prolog*), którego on sam był bohaterem i dzięki któremu już od pierwszych zdań przykuwa uwagę czytelnika. Scena rozegrała się nad wybrzeżem Morza Egejskiego, nad którym autor poszukiwał ślimaków z rodziny *Murex trunculus*. Odnalazł je przypadkiem w zamieszkałej przez rybaków wiosce Pyrgos. Po zakupieniu siedmiu kilogramów tych mięczaków zdołał pozyskać z ich wydzieliny purpurę – barwnik, którego produkcji zaprzestano 1300 lat temu. Baruch Serman, jak sam opowiada, nie był pierwszą osobą, która zainteresowała się tematem tego szlachetnego biblijnego barwnika. Dawniejsze odkrycia (rozd. I) nosiły częstokroć znamiona przypadkowości – tak było z żyjącym w XIX w. zoologiem o nazwisku Henri de

Lacaze-Duthiers, który zaobserwował nad wybrzeżem Minorki rybaka, rozcierającego na własnej koszuli żółtą wydzielinę ślimaka, która po kilku chwilach przybrała kolor głębokiej purpury. Z biegiem lat Lacaze-Duthiers zdołał sklasyfikować trzy gatunki ślimaków, z których pozyskiwano purpurę: *Murex trunculus*, *Murex brandaris*, *Thais haemastoma*. Stermanowie opisują również odkrycia innych badaczy: Roberta B. Woodwarda, Williama Doeringa, Geszona Henocha Leinera (rabina z Radzyna), aż po rabiego Izaaka Herzoga.

W kolejnych rozdziałach (rozd. II i III) Judy i Baruch Stermanowie omawiają szczegółowe zagadnienia związane z tajemniczym barwnikiem *tekhelet*. W swoich badaniach sięgają nie tylko po Biblię, lecz również po inne istotne zabytki kultury, na podstawie których argumentują, że wytwarzaniem purpury parali się już w 1750 r. przed Chr. Minojczycy. Jak twierdzą, purpura miała być obecna w II tysiącleciu również w królestwie Katna oraz w Egipcie (poświadczona w listach z Tel El-Amarna). Najstarsze biblijne świadectwo o produkcji purpury znajduje się w Wj 25. Barwnik ten towarzyszy Izraelitom, a później Żydom w całej ich starożytnej historii. Autorzy wspominają również o opisie męki Jezusa, którego przyodziano w purpurowy płaszcz.

Następnie Stermanowie skupiają uwagę czytelnika na innym temacie – „purpurowych ludziach” (*purple people*), czyli na Fenicjanach. Z książki dowiadujemy się nie tylko o doniosłej roli Fenicjan w produkcji najwyższej jakości tkanin purpurowych, ale również o ich mitycznych początkach, ekspansji terytorialnej i wpływie na rynek tekstylny w Izraelu czasów Dawida i Salomona. Autorzy wyjaśniają również, na przykładzie żony Achaba – Jezebel, symbolikę tkanin purpurowych. Grzeszna królowa, symbol pokusy i zwodniczości, pierwsza izraelska *famme fatale*, która tak konsekwentnie promowała kult Baala, przyodziewała się w purpurową suknię, czyniąc z tej barwy symbol przewrotności, zmysłowości i *hybris*. Autorzy opisują również jedno z najważniejszych stanowisk archeologicznych związanych z purpurą (rozd. IV) – starożytne miasto Dor, które obecnie znajduje się w połowie drogi między Hajfą a Jaffą. Zwracają uwagę na dwa odnalezione w Dor doły, z których jeden napełniony był muszlami *murex trunculus*, drugi natomiast ciecżą, która niegdyś była purpurowym barwnikiem. Stermanowie prezentują następnie wiele hipotez związanych z Dor (głównie autorstwa Kurta Raveha) i jakby mimowolnie wspominają przy okazji o rozwoju i strategiach izraelskiej archeologii podwodnej.

Nie zabrakło również informacji o szatach (rozdz. V), w których kapłani sprawowali codzienną posługę w świątyni jerozolimskiej. Mowa jest przy tym o istniejącym w Jerozolimie Instytucie Świątynnym, w którym dotąd wyprodukowano ręcznie aż 120 szat, które czekają w szafach Żydów z rodu kapłańskiego, zamieszkujących różne zakątki globu, na wzniesienie Trzeciej Świątyni. Baruch Sterman przywołuje przy tej okazji niezwykle odkrycie, jakiego dokonał Shimon Gibson, archeolog pracujący na co dzień na stanowiskach archeologicznych na górze Syjon. Sam Sterman jawi się przy tej okazji jako specjalista w swoim zawodzie – poproszony jest bowiem przez Gibsona o konsultację w sprawie znalezionych na Syjonie muszli ślimaków gatunku *Murex trunculus*. Purpura mogła być pozyskiwana jedynie z żywych okazów, dlatego niemożliwością wydaje się transportowanie ich do Jerozolimy w celach użytkowych. Ponadto muszle ślimaków na wspomnianym stanowisku były zachowane w całości, a nie, jak w punktach pozyskiwania purpury, rozbite. W związku z tym autor stawia hipotezę, że ślimaki mogły służyć handlarzom za znak jakości – zapewnić klientów, że towar, który kupują (co dla kapłanów było szczególnie istotne) nie jest podrobiony. Stanowiąc zatem mogły również rodzaj reklamy skierowanej do głównego nabywcy błękitnej wełny, czyli personelu świątynnego.

Autorzy wspominają również o kolejnym ważnym odkryciu, którego dokonał Yigael Yadin na Masadzie (rozdz. VI). W grotach nieopodal twierdzy badacz natknął się na pakunek owinięty fragmentem płaszcza utkanego z kolorowych nici. Profesor Zvi Kohen potwierdził kilka dziesięcioleci po odkryciu, że fragment tkaniny zafarbowany został prawdziwą purpurą. Purpura, jak zauważają dalej autorzy, stała się symbolem władzy już za czasów Aleksandra Wielkiego, który chętnie odziewał się w purpurowe stroje. Stermanowie wydają się stawiać dość ciekawą tezę, że utożsamienie purpury z władzą stało się *de facto* główną przyczyną zaprzestania jej produkcji. Wyliczają kolejnych władców, którzy ograniczali krąg osób upoważnionych do noszenia purpurowych szat. Proces ten został zainicjowany w czasach Juliusza Cezara, ale nasilił się dopiero w Bizancjum – począwszy od Konstantyna, przez Teodozjusza II, aż do Justyniana I, za rządów którego za posiadanie purpury groziła nawet śmierć. Wobec takiego obrotu spraw talmudyści naprędce szukali sposobów, by nie narażać współwyznawców na groźbę utraty życia. Ukłuli więc zasadę, wedle której znacznie większym grzechem było nienoszenie szat i frędzli białych niż błękitnych.

Ostateczny jednak koniec purpury w Izraelu autorzy datują na VII w. po Chr., gdy w Jerozolimie stale toczyły się walki między Bizancjum

a Arabami. Arabowie, niszcząc wszystko, co wiązało się z rzymskim panowaniem, zniszczyli również warsztaty, w których produkowano purpurę. Barwnik ten od tej pory pojawiał się sporadycznie w świecie śródziemnomorskim, aż do klęski Konstantyna XI Paleologa w 1453 r. i upadku Konstantynopola. Data ta wyznacza ostateczne zniknięcie wszelkich informacji na temat łowisk, które obfitowały w ślimaki z gatunku *Murex trunculus*. Ostatecznie purpura została wyparta, o czym czytelnik dowiaduje się w kolejnym rozdziale (VII), przez tańsze w produkcji indygo.

Kolejne rozdziały omawiają historię odkryć związanych z produkcją purpury, które swój początek wzięły od wybitnego przedstawiciela ruchu chasydów z Radzyna – rebe Gershona Henokha Leinera, żyjącego w XIX w. (rozd. VIII). Gorliwy rebe nie mógł pogodzić się z faktem, że Żydzi nie wypełniają jednego z najważniejszych przykazań – nie noszą barwionych purpurą cicit. Postanowił więc osobiście zająć się problemem. Nigdy jednak nie udało mu się zidentyfikować tajemniczego *hillazon*, ponieważ nie zgodził się z identyfikacją Wilhelma Geseniusa, który w *hillazon* dostrzegł „ślimaka, z którego pozyskiwano purpurę”. Wytyczne Talmudu i wieloletnie obserwacje w Aquario de Napoli naprowadziły Leinera na fałszywy trop, którym była mątwą zwyczajna. Z biegiem lat okazało się, że atrament z mątwy był jedynie dodatkiem do chemicznie produkowanego w Radzynie błękitu.

Za przełom autorzy uznają badania pochodzącego z Polski rabbiego Izaaka Halewiego Herzoga (rozd. IX), jednej z najwybitniejszych postaci w historii odradzającego się Izraela. Poza piastowaniem ważnych funkcji, Herzog miał jeszcze jedną pasję: barwiarstwo. To on zidentyfikował biblijny *tekhelet*. Jednak nie wyzbył się wątpliwości, ponieważ do końca życia nie zdołał uzyskać z wydzieliny *Murex trunculus* koloru błękitnego, o którym wspomina Biblia. Rozwiązanie problemu przyszło przypadkowo, gdy Sidney Edelstein, badający tekstylia z Masady, zaprosił do współpracy dwóch badaczy – Ehuda Spaniera i Otto Elsnera. To właśnie Elsner zauważył, że z *Murex trunculus* uzyskać można kolor błękitny, podczas ekspozycji barwionej wełny na promienie słoneczne. Taki proces, co trafnie zauważa Serman, nie mógł umknąć oczom barwiarzy, którzy na co dzień pracowali w silnym, śródziemnomorskim słońcu.

W drugiej części książki, począwszy od rozdz. X, autorzy czynią ukłon w stronę chemii, opisując zarówno metody, umożliwiające archeochemikom zidentyfikowanie barwnika (metoda HPLC), jak i procesy chemiczne, zachodzące podczas barwienia wełny, wciąż okraszając swoją narrację

wątkami mitologicznymi, biblijnymi (również nowotestamentowymi), opowiadaniami i przepisami z Talmudu oraz innymi fascynującymi historiami, rodem ze starożytnego Rzymu i Grecji. Poruszają również wątki związane z psychologią barw. Na przykład, poszukując najwłaściwszego wyjaśnienia dla błękitno-białych cicit, przytaczają interpretację rabina Josepha Soloveitchika (rozd. XIII), wedle którego biel oznacza to, co znane i uchwytnie dla ludzkiego umysłu, błękit natomiast (kojarzący się z niebem i morzem) symbolizuje bezmiar, rzeczy nieosiągalne, wymagające wiary.

Cała narracja powraca do wątku połowu ślimaków z pierwszych stron książki, a kończy się historią ufundowania instytutu *Ptil Tekhelet* (rozd. XIV i XV), który jest obecnie głównym wytwórcą koszernej purpury. Jest również miejscem otwartym dla turystów, chcących poznać historię i proces produkcji purpury, która w czasach biblijnych służyła Izraelitom do wyrobu szat kapłańskich i niektórych elementów Przybytku, w którym mieszkał Bóg.

Książka autorstwa Barucha i Judy Stermanów jest pracą najwyższej klasy, popisem erudycji będącej owocem prawdziwej pasji. Napisana jest stylem przystępnym, choć nie brakuje w niej opisów mniej lub bardziej skomplikowanych badań naukowych oraz licznych odwołań do wielkiej liczby źródeł literackich (najczęstszym jest Biblia Hebrajska, Strabon, Herodot, Anacharsys, Pliniusz Starszy itp.) oraz archeologicznych (listy z Tel El-Amarna, grobowce z doliny Pazyryk w dawnej Scytii, Tel Dor na północy Izraela, Masada itd.). Duża dawka wiedzy z wielu dziedzin naukowych czyni *The Rarest Blue* obiektem zainteresowania badaczy zarówno z zakresu biblistyki, judaistyki, filologii klasycznej, archeologii, jak chemii i fizyki. Wielką zaletą książki jest patchworkowa struktura, polegająca na nieustannym przeplataniu wątków starożytnych ze współczesnymi badaniami. Dla czytelników słabiej orientujących się w badaniach nad purpurą taki układ treści może być jednak istotnym, choć wciąż jedynym, mankamentem omawianej pracy.

Małżeństwo Stermanów stworzyło publikację naukową wysokich lotów, prezentując w niej wiedzę będącą owocem ich wieloletniej pracy nad upowszechnianiem produkcji barwnika, który jeszcze przed kilkoma dekadami wydawał się niemożliwy do odtworzenia. Dzięki swej pasji przywrócili swoim współwynawcom, po blisko 1300 latach, możliwość noszenia koszernych cicit, a chrześcijanom przybliżyli tak odległy czasowo świat, znany niemal wyłącznie z kart Pisma Świętego. Wyrazić należy nadzieję, że

książka doczeka się tłumaczenia na język polski, choć, co warto podkreślić, angielska wersja została napisana bardzo przystępnym i żywym językiem.

*Anna Rambiert-Kwaśniewska, Wrocław*

Ks. Wojciech PIKOR, *Odkrywanie siebie w dialogu z Jezusem. Narracyjna lektura Ewangelii wg św. Jana*, Biblioteka Pastores, Wydawnictwo Bernardinum, Pelplin 2014, ss. 297.

Ksiądz prof. Wojciech Pi k o r to biblista, który łączy wysokie kompetencje naukowe z talentem ich wykorzystywania w praktyce duszpasterskiej. W kręgach naukowych zajmuje czołowe miejsce wśród polskich biblistów zajmujących się nauką interpretacją ksiąg prorockich Starego Testamentu. Natomiast szerszym kręgom odbiorców znany jest jako autor poczytnej introdukcji biblijnej *Jak powstało Pismo Święte? Historia tekstu Biblii* oraz znakomitego pastoralnego komentarza do przypowieści Jezusa, pisanego przy użyciu elementów metody analizy narracyjnej, *Przypowieści Jezusa. Narracyjny klucz lektury*.

Recenzowana książka wpisuje się w drugi nurt działalności ks. Wojciecha Pikora. Podjął się on niełatwego zadania przeanalizowania, zgodnie z zasadami analizy narracyjnej, skrupulatnie wyodrębnionych z korpusu czwartej Ewangelii dwudziestu pięciu dialogów, które Jezus prowadzi z ludźmi. Inspiracją do podjęcia się tego zadania była adhortacja Benedykta XVI *Verbum Domini*, w której papież podkreśla, że Biblia jest zapisem dialogu Boga z człowiekiem. Dialog Osób Boskich stanowi o istocie Boga, a do uczestnictwa w dynamicznej relacji Trójjedynego Boga zaproszeni są wszyscy ludzie. Dlatego też owa hermeneutyka dialogu wydaje się najbardziej odpowiednim kluczem interpretacyjnym do właściwego odczytania przesłania biblijnych tekstów.

Spośród metod stosowanych we współczesnej biblistyce najbardziej adekwatnym narzędziem do przeanalizowania dialogów Jezusa w ludzi w Ewangelii wg św. Jana jest bez wątpienia analiza narracyjna, która, jak słusznie postuluje autor, „nie zawęża interpretacji tekstu biblijnego tylko do odczytania jego znaczenia, lecz doprowadza do konfrontacji świata, w którym żyje czytelnik, ze światem, który wyłania się z interpretowanego tekstu. W ten sposób następuje zmiana kierunku lektury: to słowo